Nr. 239. Kraków, Czwartek 18 Października 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur. Rue Caumartin 61.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 16 października.

Dwukrotnie, dzień po dniu, wnoszono w Izbie poselskiej interpelacyę do komisarza rządowego w sprawie konfiskaty dziennikarskiej. Wczorajszą interpelacyę podpisali posłowie wszystkich niemal odcieni, zapytując komisarza rządowego, co było powodem konfiskaty *Dziennika Polskiego* za artykuł, omawiający w sposób przedmiotowy tok obrad zgromadzenia wyborczego obywateli miasta Lwowa, przyczem interpelanci przytoczyli naturalnie w dosłownem brzmieniu inkryminowany artykuł. Dziwnem było przy tem odczytaniu postępowanie p. marszałka krajowego: był on w wątpliwości, ażali artykuł dziennika, stanowiący przecież integralną część interpelacyi, bo na niej opierał się końcowy wywód, ma być wobec Izby sejmowej odczytany, lub nie.

Jeżeli interpelacya dostatecznie poparta, win na według regulaminu sejmowego dojść do wiadomości całej Izby, zważywszy, że nie ogłasza się jej przedtem w druku i nie rozdaje posłom, jak to ma miejsce z wnioskami w pierwszem czytaniu lub sprawozdaniami, to rzecz naturalna, że posłowie o treści wniesionej interpelacyi dowiedzieć się mogą jedynie przez odczytanie jej w Izbie. Skąd więc ten skrupuł wczorajszy p. marszałka?

Dzisiejsza interpelacya dotyczyła powtórnej konfiskaty *Dziennika* za umieszczenie skonfiskowanego wczoraj artykułu w sprawozdaniu z sesyi sejmowej. — Analogiczny wypadek zdarzył się także *Nowej Reformie*, którą dotknęła konfiskata za dosłowne umieszczenie interpelacyi Steinwendera.

Przy wspaniałem elektrycznem oświetleniu rozpocznie dzisiaj wieczór Izba obrady sejmowe nad budżetem krajowym, cierpiącym, jak wiadomo, na chroniczny niedobór, opiewający w tym roku na sumkę przeszło półczwarta miliona (3,603.104 złr.). Jak się z preliminarza budżetowego okazuje, to kraj nasz wydaje najwięcej na cele wykształcenia i oświaty, bo 818.650 złr, a pozycya ta zwiększa się z każdym rokiem. — Drugie miejsce w wydatkach zajmują koszta leczenia, bo 690.000 złr., potem następują drogi krajowe, na które wydaje kraj, po odciągnięciu dochodów, jakie one przynoszą, przeszło 670 tysięcy. Koszta reprezentacyi i zarządu kraju wynoszą 306 tysięcy W przyszłym roku zaciążą także na budżecie krajowym budowle wodne kwotą 211.406 złr. Na umarzanie pożyczek potrzeba przeszło pół miliona rocznie. Dodawszy do tego wydatki na cele rolnictwa i górnictwa (213.763 złr.) przemysłu (koło 100.000 złr.) i inne instytucye i dotacye, to otrzymamy w sumie wydatków 4 miliony 55 tysięcy złr. A że dochody wykazują sumę zaledwo 442.380 złr., więc wynika stąd niedobór 3.612.645 złr., który jedynie z dodatków krajowych do podatków bezpośrednich pokryty być może. Komisya budżetowa oblicza na podstawie spodziewanych podatków bezpośrednich, że jeden cent dodatku krajowego od każdego złr., płaconego w podatkach bezpośrednich przyniesie w 1889 r. 103.500 złr. — Chcąc więc na tej drodze uzyskać sumę przeszło półczwarta miliona, musi się zażądać dodatku 35 centów od każdego złr. bezpośrednich wydatków. Dodatek ten był w roku zeszłym mniejszy o 4 centy, gdyż niedobór wzrósł na rok przyszły o 420.961 złr., zaś od niedoboru z r. 1886 większy jest o 823.378 złr., t. j. przeszło o trzy czwarte miliona.

Jeżeli więc w tym samym stosunku zwiększać się będą wydatki, a jest to niemal nie do uniknienia, to podwyższanie podatku krajowego z roku na rok jest jedną z najpewniejszych wróżb, jakich ziszczenia spokojnie i napewne wyglądać możemy.

Dlaczego w tym roku zwiększył się niedobór? Komisya budżetowa podaje powód bardzo naturalny: zwiększyły się wydatki, a zmniejszyły dochody.

Wydatki w roku 1889 wzrosną skutkiem regulacyi i obwałowania rzek, większych zasiłków na cele gospodarstwa rolnego i przemysłu, umarzania nowej pożyczki 375.000 złr., zaciągniętej zeszłego roku dla uzupełnienia miliona złr., przeznaczonego na pożyczki dla miast budujących koszary, i drugiej pożyczki pół milionowej, na poparcie spółek wodnych zaciągniętej. Wydatek na szkoły ludowe, przez fundusz krajowy pokryć się mający, będzie o 67.877 złr. większy niż w roku ubiegłym Nadto trzeba pokryć przewyżkę wydatków rzeczywistych w roku 1888 nad uchwalone w budżecie, która wynosi przeszło złr. 70.000.

Dochody, jakich spodziewać się możemy w przyszłym roku budżetowym, zmniejszyły się. Najpierw bowiem niedobory wielkie w latach dawniejszych pokryto oddzielną pożyczką, na ten cel zaciągniętą; resztki tej pożyczki figurowały znowu w rubryce „dochodów" w budżecie za rok 1886, 1887 i 1888; obecnie to wygodne źródło pozornych dochodów wyczerpane. Powtóre była znaczna pozostałość z rachunków roku 1886, która wypełniała również rubrykę dochodów w roku 1887 i 1888. Obecnie dochodów tych nie ma, a zastąpić je można tylko zwiększeniem dodatku krajowego o 4 centy (Wydział krajowy żądał 4½), co komisya budżetowa za właściwsze uznaje, niż zaciąganie nowej pożyczki.

Budżet nasz krajowy, po bliższem rozpatrzeniu się w niem, nasuwa wiele, co prawda nie zbyt wesołych może, lecz za to daleko idących myśli. Stanowi on dla tego wygodny i obszerny temat mów sejmowych o wszystkiem, co ma styczność z budżetem; a jakaż kwestya ważniejsza, czy w życiu człowieka, jako jednostki, czy w rozwoju państwa lub kraju nie da się odnieść do... pieniędzy?

To też dowiadujemy się, że dzisiejsze wieczorne posiedzenie ożywi się mowami poselskiemi, o szerszym zakroju, mowami, w które posiedzenia sejmowe w tej sesyi nie obfitowały wcale.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 16 października.

(=) Piszę pod wrażeniem wielkiego zwycięstwa, zwycięstwa niezawisłych wyborców nad niekonstytucyjnem mięszaniem się władz rządowych do akcyi wyborczej.

Były poseł dr. Lewakowski Karol otrzymał **2014** głosów, a kandydat rządowy dr. Zajączkowski Władysław **738** głosów. — tj. mniej niż przy podobnej próbie przy ostatnich wyborach.

Nic nie pomogły wszelkie wysiłki ze sfer rządzących, na nic się nie przydały upokarzające kroki wielce wpływowych osobistości wobec ludzi, którzy niegodni są tego, napróżno rozlepiono plakaty za prof. Zajączkowskim z fałszywemi podpisami. Klęska musiała nastąpić, gdyż wyborcy lwowscy już przeszli dobrą szkołę wyborczą, i nie dadzą się z teroryzować.

Wobec tak świetnego zwycięstwa kandydata „skrajnej opozycyi", jak go nazwano z przeciwnej strony, zamilczam o całej akcyi wyborczej, muszę jednak podnieść, że urzędnicy szli niezawiśle mimo presyi; również i żydzi, na których liczono w sferach rządowych, szli przeważnie za Lewakowskim.

Wiedeń, 16 października.

(§) Od soboty toczy się bez przerwy w prasie wiedeńskiej żółcią zaprawiona dyskusya z powodu powołania hr Schönborna do gabinetu. Dzienniki tutejsze w swój znany sposób podnoszą krzykliwe utyskiwania, jakoby rzekomo federalizm, czeskie prawa historyczne, szkoła wyznaniowa, odniosły w osobie nowego ministra zwycięstwo, a nawet nie brak głosów, które w hr. Schönbornie widzą Heroda dualizmu. Czy z szczerego przeświadczenia pochodzą wszystkie te obawy, można o tem wątpić. Osoba nowego ministra sprawiedliwości, jakkolwiek jest politycznie wybitną, nie oznacza bynajmniej zmiany dotychczasowego systemu na federalizm, a jeszcze mniej może być mowa na seryo o przywróceniu czeskich praw historycznych lub też o zamachu na dualistyczny ustrój monarchii. Z drugiej strony widocznem jest, że hr. Taaffe powołując hr. Schönborna do gabinetu miał pewne cele na oku, mianowicie chciał tem zaznaczyć głównie zwrot swój ku konserwatystom, nadto, powołując obok namiestnika morawskiego także namiestnika galicyjskiego do ministeryum, nadał swojemu rządowi bardziej wybitne znamię — biurokratyczne. Posłów ministrów jest teraz w gabinecie tylko trzech (dr. Dunajewski, dr. Pražak i hr. Falkenhayn) — reszta sami urzędnicy. Zanosi się zatem bezsprzecznie na reakcyę w kierunku konserwatywnym i biurokratycznym. To jest widocznem i nie do zaprzeczenia.

Ale mianowanie hr. Schönborna ma jeszcze nie małą doniosłość w innym kierunku. Oznacza ono bowiem dalej zbliżenie się do Czechów, poniekąd wystąpienie przeciw Niemcom w Austryi, co jest o tyle ważniejszem, że hr. Taaffe przedsięwziął krok ten bezpośrednio po wizycie cesarza Wilhelma II w Wiedniu, a właściwie po demonstracyjnem ignorowaniu prezydenta gabinetu przedlitawskiego i członków jego ministerstwa przez cesarza niemieckiego — bezpośrednio po pogłoskach ztąd powstałych o wstrząśnieniu stanowiska hr. Taaffego. Tymczasem ostatnia rekonstrukcya gabinetu świadczy przeciwnie, mianowicie, że stanowisko jego nie tylko nie jest wstrząśniętem, lecz owszem bardzo silnem, jeżeli po doznanym despekcie zdołał przez nominacyę Czecha hr. Schönborna zająć poniekąd polemiczną pozycyę wobec potężnego alianta Austro-Węgier.

Że w mianowaniu hr. Schönborna tkwi myśl polemiki, remonstracyi przeciwko pośredniemu oddziaływaniu sojuszu Austro-Węgier z państwem niemieckiem na wewnętrzne stosunki Austryi, dowodzi tego świeży głos wysoce półurzędowego *Prager Abendblatt*, który objaśniając znaczenie wymienionej nominacyi ministeryalnej wyraźnie powiada, że między innemi ma ona oznaczać, iż „Austrya należy sama do siebie" (*das Österreich sich selbst gehört*), a więc — nie ulega co do wewnętrznej polityki wpływom ościennego państwa.

Hr. Taaffe po otrzymaniu pośredniego wotum nieufności ze strony potentata niemieckiego, postarał się o dowód zaufania ze strony swojego monarchy, który też bezsprzecznie otrzymał, skoro mógł powołać do łona swego gabinetu tak politycznie wybitną osobistość, jaką jest hrabia Schönborn.

Lewica otrzymała natomiast wotum nieufności, a ciekawem jest bardzo dalsze tłumaczenie doniosłości nowej nominacyi ministeryalnej przez wymieniony praski dziennik półurzędowy w sposób, że ma ona okazywać jasno, iż lewicy nigdy rządy w Austryi powierzonemi nie będą.

Z powodu zmian w ministerstwie sprawiedliwości.

Przed kilku tygodniami gościł w Galicyi JE dr. Pražak minister i kierownik min. sprawiedliwości. Któż przypuszczał wtedy, że w tak krótkim czasie nastąpi zmiana i że w kilka tygodni zaledwie kto inny obejmie tekę ministerstwa, którą przez blisko 8 lat zawiadował gość niezwykły, witany u nas przez najwyższych dygnitarzy sędziowskich jako jutrzenka polepszenia stosunków naszego sądownictwa. Wątpimy, aby były kierownik sprawiedliwości w wycieczce swej do Galicyi nabrał był dokładnego wyobrażenia o rzeczywistych potrzebach naszego sądownictwa. W powitalnych mowach poruszano wprawdzie w Krakowie dość nieśmiało, we Lwowie nieco energiczniej — potrzeby naszego kraju, ale zbyt pobieżny przegląd kilku sądów kolegialnych o tem co rzeczywiście boli, przekonać nie mógł i nie przekonał. Nie znamy wprawdzie dokładnie sądu krajowego we Lwowie, ale sądzimy, że w nim panują jeszcze dość znośne stosunki, tak jak w krakowskim sądzie, gdzie lubo przeciążenie jest wielkie, przecież tok spraw dzięki energicznej pracy JE. Zborowskiego dość zadawalniający. Najboleśniejszą raną naszego sądownictwa są jednak sądy powiatowe, a tych nie lustrował wcale p. minister. Chcąc mieć wyobrażenie o przeciążeniu, o powolności postępowania, o braku sił konceptowych i manipulacyjnych, o całem złem, jakie sądownictwu naszemu odbiera energię i powagę, potrzeba zobaczyć sądy powiatowe nie powierzchownie w ich świątecznych szatach, ale w ich codziennych zajęciach nie pobieżnie, ale z całą dokładnością wnikając do głębi. To złe jest rzeczywiście wielkiem, a rodzi się wyłącznie i jedynie z braku sił, z owej oszczędności, która w górze mile widziana, kazała dawnym kierownikom sądownictwa galicyjskiego szukać odznaczeń i tytułów nie w energicznem prowadzeniu sądów, nie w zdobywaniu dla kraju tego, co mu potrzebnem, ale w zaprowadzaniu coraz większych oszczędności. W czasie długiego zarządu ministerstwem sprawiedliwości przez JE. dra Pražaka, nie wiele uczyniono dla sądownictwa w Galicyi. To co jest rzeczywistym postępem, to zawdzięczamy tylko usiłowaniom jednostek w samym kraju, przyrostowi sił nowych, które z poświęceniem starają się zapobiedz złemu tak długo, dopóki się nie stargają w walce z brakiem wszelkiego poparcia. W ostatniej chwili swych rządów w czasie pobytu w Galicyi pan minister złożył naszemu sądownictwu w ręce jego najwyższych dostojników zapewnienie o najlepszych chęciach i przyrzeczenie starań o poprawę złego. Dr. Pražak ustępując z kierownictwa ministerstwem sprawiedliwości nie przestał być ministrem, mamy więc prawo spodziewać się, iż wierny danym przyrzeczeniom w radzie korony popierać będzie interesa naszego sądownictwa.

Nowy minister sprawiedliwości przeszłością swoją daje gwarancyę, że również jak jego bezpośredni poprzednik sprawiedliwym będzie sędzią praw narodów połączonych pod berłem habsburgskiem i nie ulęknie się walki parlamentarnej, lecz wiele razy zapukają do niego słuszne i uzasadnione żądania narodów, potrafi je wypełnić bez uprzedzeń. Na drodze równouprawnienia narodowości w sądownictwie, nowy minister nie zboczy na pewne ku aspiracyom liberałów niemieckich. Obawiamy się natomiast, iż nowy minister również jak i dawny, w zarządzie sprawiedliwości utrzymywać będzie ducha reakcyi, który niejednokrotnie krępował postęp i w szczególności prasie dotkliwie dał się uczuć. Oby obawy te stały się płonnemi.

Hr. Schoenborn nie odznaczył się dotychczas jako prawnik. Zastaje on rozpoczęte dzieło reformy procedury cywilnej, która należy do najpierwszych i najważniejszych naszych postulatów. Wiemy, iż projekt ten trafia na wielkie przeszkody nie prawniczej lecz finansowej natury. Reforma postępowania cywilnego stała się jednak tak dalece żywotną potrzebą że względy na finanse ustąpić powinny. J. E. drowi Pražakowi nie udało się przełamać tych trudności, a projekt tyle wyczekiwany, dalekim jeszcze od wykonania. Szczerze cieszyć się będziemy, gdyby nowy minister sprawiedliwości rządy swoje otoczył blaskiem zasługi około urzeczywistnienia najgorętszego życzenia całego społeczeństwa. Nie mniej nowy projekt ustawy karnej będzie należeć do najgłówniejszych zadań nowego ministra.

Projektem tym zajmie się zapewne hr. Schönborn tem gorliwiej, że jedyna jego praca prawnicza, ogłoszona drukiem, do tego odnosiła się przedmiotu (*Randglossen zum Entwurfe eines neuen Strafgesetzes*) Dodawszy do tego reformę postępowania w sprawach niespornych, jak nie mniej reformę ustaw prasowych, program taki ustawodawczej pracy p. ministra, objąłby najżywotniejsze potrzeby społeczeństwa. Wykonanie tego programu dałoby p. ministrowi prawo do uważania swoich rządów za jeden z najpiękniejszych okresów ustawodawstwa austryackiego.

Szczerze życzymy sobie aby, przejąwszy ten program, sławą wykonania okrył się nowy minister, choć nic nie zapowiada nam tego.

(Dok. nast.)

Sejm krajowy.

(Posiedzenie XIX).

Lwów, 16 października.

Początek posiedzenia o godz. 12.

Spis petycyj sięgnął cyfry 615. Między innemi: Rada powiatowa w Stryju o zaprowadze-

---

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

17 (Ciąg dalszy.)

Trzymała ona w ręku książeczkę i z niej mówiła modlitwę. Była to nowość na owe czasy. Książeczkę tę napisała i ułożyła dziewczyna, niegdyś student akademii — Nawojka, dziś ksieni klasztoru benedyktynek.

O książeczkę tę dobijano się później jak o relikwię i szczęśliwą była mieszczka, która ją posiąść i czytać z niej mogła.

Dziś dostała się ona najpierw Wierzynkównie, jako najlepszej z uczennic klasztoru.

To też Elżbieta była jedynem w swoim rodzaju zjawiskiem.

Rudolf osłupiał. Zdawało mu się, że św. Katarzyna, przed której ołtarzem przed chwilą mówił modlitwę, zeszła z obrazu.

Mimowoli złożył ręce i patrzał wciąż w próżnię tylko, bo pochód, który się przesunął przed nim z Elżbietą, już zbliżył się do chrzcielnicy, gdzie dokonywano obrzędu.

Ocknął się wreszcie i pobiegł tam rozpychając tłumy, które przecież ani karceniem, ani łajaniem, nie potrafiły opamiętać odurzonego.

Stanął naprzeciw dzieweczki i utopił w nią swoje pałające, szafirowe oczy, jakby chcąc usilnie zmusić, aby i ona nań spojrzała... co się i stało.

Spojrzała, uśmiechnęła się zdziwiona, potem pokraśniała i spuściła oczy w ziemię.

Rudolf usłyszał, jak ksiądz pytał się o jej imię i nazwisko, i jak mu odpowiedziała drżącym głosem:

— Elżbieta, Wierzynkowa córka.

I jeszcze raz spojrzeli sobie w oczy, lecz tą razą Rudolf spuścił swój wzrok i jak gdyby chciał w mózgu swoim uwiecznić to cudne widziadło, nie podnosił go chwilę — a gdy podniósł, widziadło znikło.

Pochód posunął w kruchtę, gdzie neofitów przybrano w nowe szaty a dalej uprzejmy Wierzynek zaprosił wszystkich na ucztę.

— Wierzynkowa córka! Mój Boże, jakaż ona piękna! — myślał Rudolf wracając z kościoła jak pijany. — Zdało mi się, że to jakaś święta. Więc są na świecie takie dziewice, do świętych, albo aniołów podobne?

I szedł w ulicę, którą się udał pochód i stał długo przed domem, w którym zniknęli, aż go obudził z zadumy szyderczy śmiech ojczyma.

— Ha! ha! ha! I nad czem tak myślisz? Czy chcesz ten dom kupić, żeś się tak weń wpatrzył i liczysz każdą belkę? Dobrzeby było wydrzeć i to tym polskim świniom.... niechby nie ważyli się stawać z nami do walki.

Rudolf wstrząsł się cały, jakby przed ukąszeniem gadu; popatrzał przytem okropnym wzrokiem w cyniczną twarz Pater-noster-machera i ścisnął pięść tak mocno, że zatrzeszczała.

— Kogo nazywasz polską świnią?

— A ot, tego tam Wierzynka, brata tego wyklętego gałgana, co chcieli się próbować z Hanzą... I jego taki sam koniec czeka.

— Słuchaj! — rzekł Rudolf z wściekłością, — gdybyś nie był mężem mojej matki, wtłoczyłbym ci te słowa napowrót do gardzieli i połamał te resztki czarnych zębów w pysku. Nie waż się powtórzyć tych słów więcej... Pamiętaj!.... bo wtenczas nie będę już uważał na związki, co nas łączą.

— A ty odmieńcze przeklęty! To tak! więc ty ich stronę trzymasz i należysz do Hanzy. Poczekajże, dowie się o tem ten, komu należy o tem wiedzieć.

— Kpię z niego, tak jak i z ciebie nędzniku. Precz z moich oczu!

— Oszalała bestya, oszalała! — wołał kuternoga. — A toż ta Agata potwora ma jakiegoś, nie syna!

Na wspomnienie matki młodzian się upamiętał. Stanęło mu odrazu w myśli całe niebezpieczeństwo nieszczęśliwej kobiety, co ją kochał nad życie i utrata łaski człowieka, który się nim tak dobrotliwie zajął, a z którym matkę łączył jakiś serdeczny stosunek, o ile mógł odgadnąć.

— Raczcie przebaczyć — wyrzekł stłumionym głosem do kuternogi — ale dlaczego znieważacie ludzi tak zacnych i przecie krewnych mojej matki.

— Twojej matki, głupcze? Oni nie chcą znać twojej matki, że poszła za Niemca, za mnie Justusa Knabe, majstra najszlachetniejszego rzemiosła, jakie istnieje na świecie! Oni się brzydzą nami a ty śmiesz stawać w ich obronie? Hej, upamiętaj się chłopcze, bo nie zajedziesz daleko! Zgubisz siebie, swoją matkę i zmarniejesz... Wiem ja o twoich sprawkach. Tam na Kleparzu pokumałeś się z nimi. Nie przychodzisz do gospody, ani pod Czarnym Orłem nie bywasz, gdzie każdy prawy hanzeata i dobry Niemiec uczęszcza... I czego ty chcesz od tych nędznych gałganów, którzy prędzej czy później z torbami wyjść muszą i zginąć pod płotem? Świat cały do nas, do Hanzy, do Niemców należy. Precz z tem śmieciem!

Rudolf słuchał tej mowy drżąc z gniewu naprzemian i obawy. Byłby z rozkoszą zdusił obmierzłego szczekacza, gdyby tenże niestety nie był jego ojczymem. Pożegnał go też prędko tłumacząc się obowiązkiem i nie słyszał już jego szyderczych słów, które za nim ciskał.

— Boże mój, — myślał, — gdyby się dało wyrwać moją matkę z tych szponów szatańskich, gdyby się dało wrócić ją do tego szlachetnego ogniska!... gdyby — i tu znów nabiegła mu do wyobraźni cudna postać dzieweczki, z książką w ręku... w glory jakiejś nadziemskiej.

Po chwili wrócił myślami do matki i postanowił ją nakłonić, aby szła przebłagać starego swego ojca i zbliżyła się do świata, który syn tak ukochał i w którym mu było tak dobrze.

Gdy się skierował ku rynkowi i przechodził koło Sukiennic, zawołano nań, aby się stawił u Oldermana.

XIV.

Kłopoty.

Przezacny pan Olderman von Bonar gościł u siebie figurę głośną w ówczesnym świecie. Był to wielebny ojciec Jan von Falkenberg, dominikanin, sługa krzyżaków, ich polityczny agitator.

Pod tą skromną suknią mnicha dominikańskiego zakonu, kryła się postać wielkiej gadziny na żołdzie krzyżackim.

Walczył on przeciwko nam pamfletem, potwarzą, oszczerstwem, byle zohydzić i rozjątrzyć.

Jest on zapowiedzią „gadzinowej prasy."

Wybrał się w podróż po europejskich dworach, aby namawiać je do wojny z nami w przymierzu z krzyżactwem.

Do Krakowa przyjechał, aby się zapewnić o wierno-poddańczych uczuciach Hanzy dla swoich protektorów i zbadać stan umysłów Niemców krakowskich.

Podejmowany hojnie przez wrogi nam żywioł i zniemczone duchowieństwo, miewał nawet kazania w niemieckim kościele Panny Maryi.

Olderman był dla niego z całem wylaniem i czołobitnością.

Trwały z tym mnichem konferencye przy drzwiach zamkniętych, dość długie dla tłumów, które czekały przed Sukiennicami, aby otrzymać błogosławieństwo wielebnego ojca.

Wielebny chodził z swoim podskarbim, który niósł dość ciężki worek — a w worku były medale miedziane z wizerunkiem Wielkiego Mistrza zakonu, depczącego pogańską bestyę i z napisem: *Defensor Mariae.*

Dostać błogosławieństwo i medalik, było szczytem pragnienia Niemców krakowskich.

Przy podaniu takiego medalika słyszano te skromne wyrazy:

— Bądźcie wierni zakonowi.

Wówczas odbierający kładł jedną rękę z medalikiem na piersi, a w drugą brał dłoń wielebnego i do ust przyciskał.

I to się działo pod okiem króla polskiego.

Po ten skromny datek zgłosił się i Pater-noster-macher, z prośbą najpokorniejszą, aby wielebny pozwolił mu zrobić reprodukcyę i sprzedawać wraz z różańcami.

Prośba, za wstawieniem się pana Oldermana, została przyjętą i otrzymał pozwolenie.

Uszczęśliwiony Kraków dowiedział się, że medalików nie zbraknie, gdy worek podskarbiego się wypróżni.

Tak wybitna osobistość, jak ojciec Falkenberg, powinna być — spopularyzowaną.

Zajęła się też tem Hanza gorliwie. Nie miano wprawdzie na usługi sztychów, litografij, ani fotografij, ale byli domorośli von Dycki i Holbeiny i oto Sukiennice zawieszono portretami jego wielebności.

Fabrykowano je po dwa, trzy talary. Szkoda, że ząb czasu starł je na miazgę i nie mamy śladu, jak wyglądała ta sympatyczna dla nas figura.

Przejdziemy też nad nią do porządku dziennego a zajmiemy się naszą Hanzą.

Aby wylizać się ze strat poniesionych przez zniszczenie kolońskiej kompanii, podniesiono kolosalnie ceny towarów. Kraków klął, narzekał, płakał wreszcie, ale płacił, bo ich potrzebował.

Zmniejszono miary i wagi.

(C. d. n.)

nie niższej szkoły rolniczej w tym powiecie.

Ze strony rządu weszło depiero teraz przedłożenie z zamknięciem rachunku funduszów indemnizacyjnych za r. 1887.

Nadto odczytano pismo p. Filipa Zaleskiego, z uwiadomieniem o objęciu teki ministra. Dziękuje on bardzo serdecznie marszałkowi i Wydziałowi krajowemu za życzliwość i prosi marszałka, aby był pośrednikiem wobec Sejmu dla wyrazów wdzięczności z jego strony i prośby o zachowanie życzliwości na nowem stanowisku.

Marszałek odpowiedział na to pismo przemową do Sejmu, w której opiece i patronatowi nowego ministra polecił sprawy kraju.

W pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego o przydzielenie kolonii Unterbergen koło Lwowa do gm. Weinbergen odesłano do komisyi administracyjnej.

P. Wierzbicki kilku słowy motywował swój wniosek o opiekę nad zabytkami historycznemi. Odesłano ten wniosek do Wydziału krajowego.

Z kolei porządku dziennego p. Struszkiewicz przedstawił wnioski komisyi gosp. kraj. o publicznych składach zbożowych i spirytusowych. Opiewają one:

1. Sejm uchylając uchwałę swą z dnia 20 stycznia 1888, tyczącą się domów składowych w celu założenia krajowych wolnych składów (*Freilager*) na zboże i spirytus w Krakowie i we Lwowie.

a) przyjmuje na kraj wszelkie zobowiązania potrzebne do uzyskania koncesyi na wolne składy według rozporządzeń ministerstw handlu, stanu, sprawiedliwości, skarbu i wojny z dnia 19 czerwca 1866 w szczególności także gwarancyę tak wobec stron składających, jak wobec zarządu państwa i skarbu państwowego;

b) otwiera Wydziałowi krajowemu na założenie wolnych składów na zboże i spirytus w Krakowie i we Lwowie kredyt do wysokości 400 000 złr. na r. 1888;

c) poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na pokrycie kredytu ad b) zaciągnął na rzecz kraju pożyczkę w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w kwocie złr. 400.000 na 4 i pół prc. z obowiązkiem spłacenia tej pożyczki w ciągu lat 24, począwszy od 1 stycznia 1889 w ratach półrocznych, albo na żądanie Towarzystwa po upływie trzech pierwszych lat stosunku pożyczkowego za jednorocznem wypowiedzeniem;

d) poleca się Wydziałowi krajow., ażeby na podstawie postanowień ad a) b) i c) postarał się jak najspieszniej o koncesye dla kraju na wolne składy na zboże i spirytus w Krakowie i we Lwowie, tak, aby przedsiębiorstwa te mogły rozpocząć czynność swą z początkiem r. 1889;

e) na wypadek wejścia w życie ustawy o domach składowych, upoważnia Wydział krajowy do postarania się dla kraju o koncesye na też same wolne składy na podstawie pomienionej ustawy.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zarządu krajowego wolnego składu w Krakowie przez pełnomocnika.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zrzeczenia się koncesyi, uzyskanej dla kraju na wolny skład we Lwowie, do odstąpienia gminie miasta Lwowa na własność gruntu wraz z budynkami i urządzeniem, przysposobionego na powyższy skład za zwrotem wydatków, poniesionych przez fundusz krajowy na to przysposobienie, tudzież do udzielenia tejże gminie na założenie wolnego składu we Lwowie pożyczki do wysokości 200.000 złr. pod warunkami, jakie Wydział krajowy uzna za stosowne i jeżeli gmina zobowiąże się postarać o koncesyę na taki skład, dopełnić wszelkich zobowiązań z tej koncesyi wynikających i utrzymywać stale skład pod kontrolą Wydziału krajowego.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na właściwej drodze postarał się u zarządów kolei żelaznych o uzyskanie prawa reekspedycyi dla krajowych wolnych składów.

5. Wzywa się rząd, aby w drodze ustawodawczej wyjednał prawo reekspedycyi na kolejach żelaznych dla publicznych domów składowych (*öffentlicher Lagerhäuser*).

W rozprawie ogólnej zabrał głos tylko p. Polanowski, by poprzeć wnioski komisyi, jako wynikające z naglącej potrzeby krajowej, szczególnie po zaprowadzeniu ustawy o nowym podatku wódczanym. Sprawozdawca potwierdził to zapatrywanie, poczem wnioski komisyi przyjęto bez dalszej rozprawy.

Imieniem komisyi gosp. krajowego odczytał p. Langie pisemne sprawozdanie o wniosku p. Augustynowicza w przedmiocie podjęcia starań, aby tak w seminaryach nauczycielskich, jak i w szkołach ludowych nauka gospodarstwa była skuteczniej wykładaną. Komisya uznaje całą ważność tej nauki. Sprawa traktuje się od lat 20 bez namacalnego rezultatu, ponieważ w seminarych nauczycielskich nauka ta jest zepchniętą na ostatni plan. Komisya tedy proponuje dwie rezolucye do rządu;

1) aby wspólnie z radą szkolną krajową utworzył stałe posady nauczycieli gospodarstwa wiejskiego;

2) aby również w porozumieniu z kraj. Radą szkolną postarał się o stosowne podręczniki dla nauki gospodarstwa w seminaryach i elementarnych szkołach ludowych.

P. Antoniewicz poparł te wnioski kilku uwagami ze stanowiska potrzeby krajowej i pedagogii, tudzież lepszego usytuowania nauczycieli. Wyraża tylko życzenie, aby wnioski komisyi nie pozostały na papierze.

Po przyjęciu ich marszałek odroczył posiedzenie do godz. 7 wieczorem dla rozpoczęcia rozprawy budżetowej.

Przedtem jednak odczytano interpelacyę p. Goldmana z powodu ponownej konfiskaty *Dziennika Polskiego* za podanie w całości wczorajszej interpelacyi do komisarza rządowego. Według przepisów ustawy prasowej nikt nie może być pociągany do odpowiedzialności za wierne zdawanie sprawy z rozpraw Sejmu lub Rady państwa. Gdy jednak prokuratorya postąpiła sobie wbrew przepisom, przeto interpelanci zapytują, czy rządowi o tem wiadomo, że prokuratorya działa wbrew przepisom i czy wyda stosowne polecenie, aby prokuratorya przestrzegała te przepisy. Przerwa posiedzenia o godz. 1 z południa.

Przegląd polityczny.

***Kraków.** 17 października*

Zmiany w administracyi krajowej.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Delegat krakowski, radca namiestnictwa hr. Kazimierz Borkowski, wniósł temi dniami do prezydyum namiestnictwa prośbę o dymisyę, motywując ją podobno nadwątlonem zdrowiem i stanowczym zamiarem usunięcia się w zacisze prywatnego życia... Po tym fakcie notujemy z obowiązku dziennikarskiego pogłoski obiegające na temat dalszych nieodzownych zmian w łonie naczelnej naszej władzy administracyjnej. Dotychczasowy wiceprezydent namiestnictwa p. Herman Loebl przejść ma na posadę prezydenta rządu krajowego na Śląsku na wypadek gdyby ta posada opróżnioną została przez powołanie hr. Merweldta, obecnego naczelnika tego kraju, na namiestnika Morawy po hr. Schoenbornie. Dalej jako następcę p. Loebla na stanowisku I wiceprezydenta namiestnictwa, wymieniają Wł. hr. Łosia, II wiceprezydenta namiestnictwa p. Lidla, radcę ministeryalnego z Wiednia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa — dodają bliżej obeznani ze stosunkami — ma wszelkie szanse nominacyi hr. Łoś, wysoce ceniony w sferach urzędniczych dla swej pracowitości, zdolności administracyjnych i wysokiego taktu. O posadę delegata krakowskiego stoczy się zacięta walka pomiędzy p. Fedorowiczem, obecnym starostą w Rzeszowie który już przed hr. Borkowskim uważał tę nominacyę za ideał swoich marzeń, hr. Pinińskim, starostą w Gródku i p. Stan. Dunajewskim, synem ministra, młodym starostą w Żywcu. Ten ostatni wyjdzie prawdopodobnie zwycięzko".

Przytoczywszy powyższy ustęp w dosłownem brzmieniu, możemy dodać, iż w Krakowie wspominają już od kilku tygodni o ustąpieniu hr. Borkowskiego, który już w tym roku zmuszonym był dla poratowania zdrowia żądać dwuchkrotnego urlopu. Za inne podane powyżej wiadomości musimy pozostawić odpowiedzialność redakcyi pisma, z którego je czerpiemy. Zupełnie zaś niemożliwą wydaje nam się zapowiadana nominacya p. Stanisława Dunajewskiego, pomimo iż ją *Dziennik Polski* za tak prawdopodobną uważa. Nie należy zapominać, że w sprawie tej nominacyi zapytanym będzie o zdanie następca p. Zaleskiego, a wątpimy, czy nowy namiestnik zechce rozpoczynać swe rządy od popierania przy awansach najmłodszych i najmniej doświadczonych urzędników.

Z Sejmu niższo-austryackiego.

Na posiedzeniu tego sejmu d 16 b. m. zajmowano się między innemi wnioskiem komisyi konstytucyjnej, której referent dr. Gruebl zdawał sprawę z wniosku posła Riglera i towarzyszy. Wniosek p. Riglera, przedłożony sejmowi pod wrażeniem wizyty cesarza niemieckiego Wilhelma w Wiedniu dla okazania tendencyi narodowej, skierowanej do Niemiec, żądał, aby sejm wezwał rząd do postarania się o złączenie Austryi z cesarstwem niemieckiem w jeden wspólny obszar cłowo-handlowy, a równocześnie o zaprowadzenie linii cłowej między Austryą a Węgrami. Komisya zaproponowała aby sejm uchwalił takim wnioskiem wcale się nie zajmować z następujących powodów: Zaprowadzenie linii cłowej między Austryą a Węgrami jest w najbliższej przyszłości niemożliwe wobec ugody, jaką w roku przeszłym przydłużono na dalsze dziesięciolecie; — dalej utrudnienie przywozu surowych płodów z Węgier do Austryi skłoniłoby Węgry do zamknięcia granicy dla wyrobów przemysłu austryackiego; zresztą krótkość czasu nie wystarcza do należytego zbadania ani wpływu zaprowadzenia linii cłowej od strony Węgier ani wpływu złączenia Austryi z Niemcami w jeden obszar cłowo-handlowy, zwłaszcza, że przy ocenianiu takiego wpływu należy mieć na uwadze niejeden kraj koronny, lecz całość Austryi. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisyi.

Na temże posiedzeniu przeszedł sejm do porządku dziennego nad wnioskiem p. Dötza i towarzyszy, dążącym do ukrócenia swobody w zawieraniu małżeństw.

Z Berlina.

Jeszcze za życia Fryderyka III, pisząc o niesnaskach na dworze cesarskim, wypowiedzieliśmy zdanie, że ziarno niezgody nie przestanie krzewić się i rozrastać po jego śmierci. Przewidywanie to spełniło się zupełnie Wówczas prasa półurzędowa toczyła zaciętą walkę z cesarzową, dzisiaj szarpie ona, gdzie tylko może, pamięć zmarłego cesarza, nie zdając sobie widocznie sprawy, że nie wzmacnia przez to bynajmniej idei monarchicznej w Niemczech. *Nordd. Allg. Ztg* bawi znowu czytelników porównywaniem wielkiego rozumu Wilhelma I z nieudolnością Fryderyka III. Każdy nieuprzedzony czytelnik musi przyznać, że to, co pisze organ kanclerza, jest tylko potwierdzeniem owych ustępów słynnego pamiętnika, które się w wysokim stopniu nie podobały prokuratoryi. *Nordd. Allg. Ztg* stwierdza najwyraźniej, że pierwszy cesarz niemiecki nie zgadzał się w wielu punktach ze synem, i że wskutek tego nie było między nimi częstej wymiany zdań, a wreszcie obarcza Fryderyka zarzutem, iż przy zakładaniu nowego cesarstwa niemieckiego lekceważył zdanie innych niemieckich dworów. Wszystko to ogłasza światu dziennik inspirowany przez tych, którzy w ogłoszeniu pamiętnika dopatrywali się ubliżenia pamięci zmarłego cesarza.

Wolnomyślna prasa niemiecka odzywa się nader pochlebnie o skonfiskowanej broszurze dra Mackenzi'ego.

„Czytaliśmy tę broszurę z wielką uwagą — pisze *Freisinnige Ztg* — i przekonaliśmy się, iż jest treściwszą, objektywniejszą i więcej interesującą, aniżeli sądzić należało z publikowanych dotąd wyjątków. W rzeczywistości nie dorównywa polemiczna część broszury dr. Mackenzi'ego nawet broszurze lekarzy niemieckich pod względem gwałtowności i bezwzględności użytych w niej zarzutów. Odznacza się ona tą samą zręcznością i popularnością stylu, jaka charakteryzuje sławne dzieło dr. Mackenziego o chorobach krtani. Niezwykłą wartość nadają jej liczne ilustracye, przedstawiające krtań cesarza Fryderyka w rozmaitych stadyach cierpienia. Oprócz tego zawiera kilka autografów cesarza Fryderyka, a mianowicie autograf datowany dnia 10 czerwca, a więc pisany na 5 dni przed śmiercią, w którym cesarz żali się, że nie wraca do zdrowia".

Wybory do Sejmu pruskiego.

Podróż Wilhelma II, proces Geffkena i broszura Mackenziego odrywają wprawdzie uwagę opinii publicznej od agitacyi przedwyborczej w Prusiech; stronnictwa pruskie nie zapominają jednak, że już za dwa tygodnie będą musiały stanąć do rozstrzygającej walki. W ostatnich dniach zapanował znowu większy ruch w obozie katolików niemieckich. Arcybiskup koloński ks. Krementz wydał odezwę do swej dyecezyi, a odezwa ta wywołała odrazu burzę w prasie narodowo-liberalnej. Arcybiskup wyraża w swem piśmie nadzieję, że duchowieństwo weźmie nie tylko czynny udział w wyborach, ale użyje także swego wpływu i przykładu, ażeby tam, gdzie to okaże się potrzebnem, poprzeć wybór takich posłów, którzy „boją się Boga, czczą króla i oddają, co cesarskiego, cesarzowi, a co boskiego, Bogu" Dzienniki nieprzyjazne partyi katolickiej a w pierwszym rzędzie *Gazeta Kolońska* wybuchnęły wielkim gniewem, zarzucając arcybiskupowi, że wywiera presyę na swych podwładnych, podczas gdy właśnie ze sfer katolickich dają się często słyszeć narzekania na różne władze, nie umiejące szanować wolności przekonań.

Odezwa ks. Krementza poprzedziła tylko o dni kilka wiec katolików w Kolonii, na którym poseł Windthorst wypowiedział wielką programową mowę. Przemówienie Windthorsta jest interesującem z tego powodu, iż dotknął on w niej spraw zagranicznych, a mianowicie stosunku Niemiec do rządu włoskiego i Watykanu. Ten ustęp mowy opiewa: „Z różnych stron zachęcano mnie, ażebym powiedział jeszcze słów parę o wielkich wypadkach, które zaszły w tych dniach w Rzymie. Pomimo, iż wezwanie to odpowiada mym własnym życzeniom, nie myślę wszczynać dyskusyi nad tym przedmiotem, ponieważ o wypadkach tych, które są jeszcze w toku, nie mamy dotychczas pewnych i dokładnych wiadomości, dopóki zaś nie znamy owych zajść szczegółowo, nie uchodzi nam o nich wspomnieć. Nasi biskupi oświadczyli, czego według ich zdania dobro papieża wymaga i stanęli w obronie jego niepodległości. Patrzyliśmy na pierwsze spotkanie naszego młodego cesarza z papieżem, a serca nasze zabiły silniej na wieść o tem spotkaniu. Jestem przekonany, że będzie ono miało historyczne znaczenie, jakkolwiek nie wszystko bywa w pierwszej chwili widocznem Cesarz zapewnił nas, że będzie bronił praw każdego religijnego wyznania. Dla nas jednem z tych praw jest niezawisłość najwyższego pasterza naszego kościoła"

Nowa sesya parlamentu francuskiego

W poniedziałek rozpoczęła się ostatnia sesya parlamentu francuskiego w bieżącym okresie ustawodawczym. Pierwsza uchwała, jaka zapadła w Izbie deputowanych, wyjaśniła do pewnego stopnia niewyraźną dotąd sytuacyę parlamentarną. Izba znaczną większością głosów wyraziła zaufanie dla gabinetu Floqueta. Większość, która głosowała za wnioskiem Floqueta, była czysto republikańską, gdyż składała się z 299 członków, należących do stronnictw republikańskich; podczas gdy mniejszość, przeciwna Floquetowi składała się z 152 członków prawicy, 7 bulanżystów i 8 republikanów; 67 deputowanych należących do stronnictwa Ferry'ego wstrzymało się od głosowania. W ten sposób przesilenie gabinetowe na pewien czas przynajmniej zostało zażegnanem. Przed kilku dniami jeszcze obawiano się, że gabinet Floquet'a może upaść zaraz na początku sesyi parlamentarnej; dzisiaj wszystkie dzienniki paryskie wyrażają zgodną opinię, że rezultat poniedziałkowego głosowania stanowczo wzmocnił pozycyę gabinet. Nie należy się łudzić, iżby rezultat tego głosowania miał być rozstrzygającym dla losów rewizyi konstytucyi. Pan Floquet ma wiele trudności do zwalczenia, aby mógł uzyskać większość Izby dla swego projektu; wielu z tych umiarkowanych republikanów, którzy głosowali za Floquet'em, przeciwni są w zasadzie rewizyi, postanowili wszakże podtrzymać czasowo obecny gabinet. Losy projektu rewizyjnego zależeć będą od dalszych wypadków politycznych, głównie zaś od zachowania się Boulanger'a i monarchistów. W każdym razie kwestya rewizyi konstytucyi zejdzie na czas pewien z porządku dziennego i parlament francuski będzie mógł zająć się spokojnie dyskusyą budżetową. Najważniejszym przedmiotem tej dyskusyi będzie zapewne 900 milionowy kredyt żądany przez Freycinet'a na cele wojskowe. Poparcie, jakie Floquet umiał zjednać sobie w obozie republikańskim dobrze zapewne wpłynie na przebieg obrad budżetowych, gdyż uczyni Izbę skłonniejszą do przyznania kredytów, których rząd się domaga, a które niezbędne są dla wzmocnienia międzynarodowego stanowiska Francyi.

Sprawa serbska.

Sąd króla Milana o Garaszaninie, wypowiedziany bez ogródki w znanej rozmowie z redaktorem starej *Presse*, skłonił tegoż Garaszanina do usunięcia się z widowni politycznej. Postanowienie swoje ogłosił on w dzienniku *Videlo* w następującym liście: „Pewne intrygi wybrały mnie za cel swoich zamysłów. W przekonaniu, że moje dalsze pozostawanie na polu politycznej działalności mogłoby narazić partyę postępową na nieprzyjemności i pragnąc, aby te nieprzyjemności, o ile się ich spodziewać można, spadły tylko na moją osobę, uważam za mój obowiązek wobec stronnictwa postępowego cofnąć się z życia publicznego. Przyjaciołom osobistym i przyjaciołom politycznym za ich dotychczasową pomoc dziękując, pragnę, aby stronnictwo postępowe także w przyszłości kierowało się poczuciem obowiązku wobec tronu i ojczyzny i aby pozostało stronnictwem prawa, porządku, poważnej pracy i postępu".

Dzienniki rosyjskie w Petersburgu miotają się bez pohamowania na króla Milana. Według ich zdania położenie w Serbii staje się coraz groźniejszem. „Cierpliwość Rosyi wobec tamtejszych stosunków skończy się wkrótce".

Że Rosya już dawno jest bardzo niezadowoloną z króla Milana i staje po stronie królowej Natalii, to powszechnie wiadomo; nic dziwnego przeto, że dzisiaj miota się jeszcze więcej na niego nie tyle za jego sąd o Garaszaninie, jak raczej za stanowcze i wytrwałe postanowienie opierania się z zaufaniem o monarchię austro-węgierską.

Z Rumunii

W Rumunii odbywają się obecnie prawybory, a właściwe wybory naznaczone są na d. 24 b m. i następne. Widoki stronnictwa rządowego mają być dość korzystne, ale i stronnictwo staro-konserwatywne, narodowo-liberalne i radykalno rosyjskie rozwijają gorączkową czynność i spodziewają się wprowadzić do sejmu poważne liczbą reprezentacye opozycyjne. Walka wyborcza będzie zawziętą na podstawie programów politycznych bardzo różnych. Stronnictwo radykalno-rosyjskie dąży wprost do usunięcia teraźniejszej dynastyi, do radykalnego przekształcenia stosunków społecznych, do ścisłego zbliżenia się do Rosyi i do utworzenia przy jej pomocy wielkiego państwa rumuńskiego na gruzach Węgier. Od składu przyszłego sejmu zależeć będzie nie tylko wewnętrzna polityka ale i stosunek Rumunii do państw ościennych.

Z Afganistanu.

Do *Daily News* na podstawie pewnych wiadomości z Heratu donoszą: Izak-chan uszedł do Kerki, pogranicznego miasta w Bocharze. Wojska emira zajęły Mazaz, gdzie resztki armii Izaka broń złożyły. Rokosz zupełnie stłumiony i władza emira przywrócona w całym Afganistanie. Nadzieje Rosyi na przewrót stosunków w Afganistanie w razie, gdyby Izak wziął górę nad emirem i utrzymał się przy władzy choćby w jednej części Afganistanu, spełzły teraz na niczem, a marzono, że w razie klęski emira uda się jeżeli nie nad całym Afganistanem, to przynajmniej nad niektóremi częściami rozciągnąć wpływ rosyjski.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 16 października).

Przewodniczący prezdent dr. Szlachtowski Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma:

Zarząd Tow. pedagog. prosi o subwencyę na utrzymywanie szkoły nauki zręczności. Centralna komisya dla konserwowania zabytków sztuki komunikuje opinię swoją o gmachu dawnego szpitala św. Ducha. (Piszemy o tem w kronice). Pismo odesłano do komisyi teatralnej. Prezydent zawiadamia, iż mianowany niedawno kancelista przy Radzie szkolnej okręgowej miejskiej p. Zaczek wniósł podanie o pozwolenie uczęszczania na Wydział prawa w uniwersytecie tutejszym. Prezydent wyraża pochlebną opinię o tym urzędniku, podnosi jego pilność i gorliwość i wnosi, aby Rada udzieliła żądanego zezwolenia. Rada przychyla się do wniosku.

Zawiadamia prezydent dalej, iż stosownie do regulaminu wniosek o udzielenie J. E. Smolce tytułu honorowego obywatela miasta Krakowa był przedmiotem obrad wszystkich sekcyj, które się też na przedłożenie wniosku Radzie zgodziły.

Zasługi J. E. dra Smolki dla kraju są tak znane, iż rozwodzić się nad niemi byłoby zbytecznem. Prezydent żąda uchwalenia wniosku i upoważnienia do zawiadomienia o tem telegraficznie dra Smolki. Wniosek jednogłośnie wśród braw uchwalono.

R. m. Jakubowski podnosi, iż w ostatnich kadencyach sądów przysięgłych prawie wyłącznie z Krakowa zasiadali na ławie przysięgłych obywatele, podczas gdy lista osób powołanych do pełnienia tych obowiązków, a zamieszkujących w powiecie, jest dość liczną. Uciążliwem się to staje dla obywateli Krakowa, zatem w ich interesie stawia mowca wniosek, aby z uwagi, iż lista przysięgłych na następną kadencyę właśnie teraz ma być ułożona, magistrat zwrócił uwagę prezydyum sądu na tę niewłaściwość i zażądał, ażeby i z listy powiatowej wybierani byli przysięgli. Wniosek uchwalono.

Jako wniosek naglący w imieniu sekcyi I inspektor budownictwa p. Wdowiszewski po umotywowaniu wnosi: Na oparkanienie nowego cmentarza od strony przylegających dwóch realności prywatnych, wyznacza się kredyt w kwocie 900 złr. Wniosek Rada uchwala.

Imieniem sekcyi I naczelnik Wydziału p Skrzyniarz przedkłada wniosek o udzielenie bezpłatnie Stowarzyszeniu gimnastycznemu „Sokół" w Krakowie gruntu miejskiego za rogatką Wolską, przestrzeni 890 sążni pod budowę własnej sali gimnastycznej. Referent w najpochlebniejszych wyrazach przedstawia dotychczasową działalność Stowarzyszenia i wyraża zdanie, iż ofiarność gminy na taki cel nie będzie bezowocną. Wniosek sekcyi brzmi:

Rada miasta uchwali: Odstąpić na własność krakowskiemu gimnastycznemu stowarzyszeniu „Sokół" część błonia miejskiego, położoną za mostem Wolskim, między przedłużeniem ulicy Garncarskiej i drogą pod wałem kolejowym — na planie przez budownictwo miejskie dnia 1 maja b. r. sporządzonym lit. a, f, g, d, oznaczoną — powierzchni około 890 sąż. kwadr. obejmującą, pod następującemi zastrzeżeniami:

a) Stowarzyszenie „Sokół" obowiązane jest na gruncie rzeczonym w trzech latach wybudować zakład gimnastyczny, według zatwierdzić się mających przez budownictwo miejskie planów — w tymże czasie ma wystawić od frontu sztachety żelazne na podmurowaniu; — w przeciągu zaś trzech lat następnych, licząc od chwili odebrania gruntu, obowiązane wystawić boczne sztachety.

b) Wystawić się mające budynki na gruncie oddanym, mają być używane przez Stowarzyszenie ustawicznie na cele statutem „Sokoła" objęte. (Statut zatwierdzony reskryptem c. k. namiestnictwa d. 23 lutego 1885 L. 10569 i d. 2 września 1886 L. 20723). Gdyby bowiem Stowarzyszenie „Sokół" w Krakowie na gruncie tym, w przeciągu lat trzech, od dnia zawarcia kontraktu licząc, budynku na zakład gimnastyczny przeznaczonego i do tego celu odpowiedniego nie postawiło i zupełnie nie wykończyło — gdyby na gruncie tym wystawić się mający budynek z jakiejkolwiek przyczyny, choćby od Stowarzyszenia „Sokół" niezależnej, jako zakład gimnastyczny przez pół roku używanym być przestał — wyjąwszy wypadku wojny lub innych klęsk krajowych, — gdyby w końcu Stowarzyszenie „Sokół" rozwiązanem zostało, lub z własnej woli się rozwiązało, wówczas grunt rzeczony, wraz ze znajdującemi się na nim budynkami, przechodzi bezpłatnie na rzecz gminy miasta Krakowa.

c) Warunki mają być intabulowane, a gmina pozwoli na zaciągnięcie pożyczki 20.000 złr. przed prawami gminy.

Koszta spisania kontraktu, stemple i opłaty skarbowe oraz intabulacyjne ponosi „Sokół".

Do podpisania kontraktu Rada miejska upoważni p. prezydenta, oraz radców miasta: Friedleina Józefa, wiceprezydenta oraz dra Hajdukiewicza Jana.

Wniosek powyższy uchwalono.

(Dok. nast.).

Kronika.

***Kraków**, 17 października.*

Gmach dawnego szpitala śgo Ducha. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady miejskiej odczytanem zostało pismo prezesa centralnej komisyi wiedeńskiej dla konserwowania zabytków sztuki JE. barona Helferta z dnia 10 b. m. następującej treści: Prezydent Krakowa zawiadomił komisyę centralną, iż nie zachodzi żadna przeszkoda aby budynek śgo Ducha został aż do Zjazdu konserwatorów nienaruszonym i ażeby kwestya utrzymania i nadal tego budynku zamieszczoną była na porządku dziennym obrad Zjazdu konserwatorów. Najpierw konstatuje baron Helfert, że budynki były przez wszystkich uczestników Zjazdu zwidzone, dokładnemu badaniu poddane i ani jeden głos nie oświadczył się za bezwarunkowem utrzymaniem, przeciwnie znaczna większość zgodziła się na zamierzone zburzenie z zachowaniem pewnych przezorności. Ponieważ zwidzanie budynku już przy końcu Zjazdu się odbyło i nad badanym przedmiotem nie mogło już być właściwej rozprawy, przeto i formalnej uchwały powziąć nie było można.

Po powrocie do Wiednia podał baron Helfert sprawę pod obrady kom. centralnej, co tem mniej przedstawiało trudności, że oprócz niego 5 członków tejże komisyi rozpatrywało sprawę na miejscu w Krakowie.

Centralna komisya rozróżniła w zabudowaniu św. Ducha dwie różnowartościowe części. Jedną jest część wsunięta w ogród, tworząca czworobok ze ścianami z palonej cegły Ta część, mimo że bardzo dawna i częściowo przez swoją dekoracyę ścian z cegły glazurowanej, oraz niezwykłe założenie fryzu uwagi godna, jest tak uszkodzona i przerobiona z biegiem czasu, oraz w swej dekoracyi do tak małych części ograniczona, że komisya centralna nie widzi powodu oświadczenia się za jej utrzymaniem, a tylko zaleca zdjęcie architektoniczne tej części oraz spisanie wszystkich ważniejszych spostrzeżeń podczas jej znoszenia.

Co się tyczy drugiej części, tj. dawnego kościoła św. Ducha, gdzie obecnie mieści się szkoła i klatka schodowa, a którą Rada miasta sama utrzymać postanowiła, to ona zdaniem komisyi jest tem więcej godną utrzymania, że przedstawia w każdym razie interesujący gotycki układ. Ten budynek stałby się prawdziwie ciekawym zabytkiem przez wyjęcie zeń pokładów piętrowych i przeniesienie szkoły gdzieindziej. Godne a celom praktycznym odpowiednie przeznaczenie bez wątpienia by się dla tej części budynku znalazło.

W ten sposób zdrowy rozsądek większości członków miejskiej Rady odniósł tryumf zupełny, a tyle głośną sprawę zakończyć można uwagą, którą pod pismem barona Helferta umieściłby się dało: „*Hic jacet gloria* — niektórych archeologów".

† Teodor Stahlberger. Dziś rano otrzymaliśmy ze Lwowa smutną wiadomość o śmierci Teodora Stahlbergera, byłego dyrektora gimnazyum św. Jacka w Krakowie.

Urodzony w roku 1827 poświęcił się zmarły po ukończeniu studyów uniwersyteckich zawodowi nauczycielskiemu i jako profesor historyi w gimnazyum św. Anny w Krakowie pozyskał sobie szacunek i sympatyę młodzieży.

Niepospolite wykształcenie i zdolności pedagogiczne zwróciły na niego uwagę władz szkolnych. Powierzono mu najpierw dyrekturę w gimnazyum wadowickiem, a następnie u św. Jacka w Krakowie. Na obu tych posadach umiał zmarły zachować rzadki takt, który w połączeniu z bezstronnością i sumiennością, z jaką wypełniał obowiązki swoje, jednał mu szczerą sympatyę i szacunek w kołach nauczycielskich. Ś. p. Stahlberger, zostawszy przełożonym, nie przestał być człowiekiem, zapatrującym się z wyższego stanowiska na świat i obowiązki swoje względem ludzi. Niemiec z pochodzenia przylgnął i przywiązał się do ziemi polskiej jak do właściwej swojej ojczyzny, czuł i myślał po polsku, a dzieci swoje wychował na Polaków.

Obok trudnych i przykrych nieraz obowiązków urzędowych poświęcał wiele czasu pracom literackim i naukowym: tłumaczył arcydzieła literatury polskiej na język niemiecki, zasilał *Muzeum* lwowskie artykułami pedagogicznej treści, wydał wreszcie podręcznik dla nauki języka niemieckiego w szkołach średnich.

Ta praca poczciwa, idąca w parze z zacnością charakteru, wyrobiła w nim dziwną pogodę umysłu. Cierpiący i chorowity umiał mimo to zachować spokój duszy i łatwość w stosunkach z ludźmi. Jak był ceniony przez podwładnych i kolegów w zawodzie, tego dowodzi owacya, którą mu urządzili nauczyciele krakowscy w chwili, gdy opuszczał posadę dyrektora w gimnazyum św. Jacka, aby się przesiedlić do Lwowa. Cześć jego pamięci!

W sprawie pomnika dla ś. p. Dietla. Donoszą nam, iż p. Ksawery Konopka, zawiadujący dotąd ofiarami złożonemi na budowę pomnika dla ś. p. Dietla zamierza zaprosić wszystkich ofiarodawców na posiedzenie celem wybrania komitetu i powierzenia mu wykonania budowy.

Ze szkoły sztuk pięknych. Za wykonane w ciągu ubiegłego roku szkolnego obrazy otrzymali wczoraj nagrody uczniowie oddziału kompozycyjnego krakowskiej szkoły sztuk pięknych: Medal zło-

ty p. Stanisław Bergmann za obraz p. t. „Stanisław Oświęcim przy zwłokach Anny“, medal srebrny p. Wincenty Wodzinowski za obraz p. t. „Odczynianie uroków u owczarza“.

Towarzystwo tatrzańskie. Dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Tow. tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) Odczytano pismo p. Stanisława Drohojowskiego, właściciela Czorsztyna, w którem tenże domaga się zawiązania oddziału Towarzystwa dla Pienin z szerszym zakresem działania, niżeli tak zwany Klub szczawnicki, a przedewszystkiem w tym kierunku, aby zaprowadzić w powiecie nowotarskim owczą serownię wzorową i popreć chów łososi i pstrągów. Ponieważ tego rodzaju statut oddziałowy, uchwalony przez walne zgromadzenie i zatwierdzony przez rząd już istnieje, przeto postanowiono uprosić p Drohojowskiego, aby się zajął w najbliższym sezonie ukonstytuowaniem wymienionego oddziału. 2) Na zaproszenie Klubu alpejskiego w Wiednin uchwalono przyczynić się datkiem w celu postawienia granitowego monumentu na najwyższym szczycie austryackich Alp (Ortler) w dniu 40-letniego jubileuszu panowania cesarza.

Z Rady powiatowej krakowskiej. P. Stanisławowi Homolacsowi w dowód uznania zasług, jakie na długoletniem stanowisku wiceprezesa Rady powiatowej krakowskiej dla tutejszego powiatu położył, ofiarowała wczoraj deputacya, złożona z pp. prezesa Alfreda Milieskiego, wiceprezesa dra Franciszka Paszkowskiego i członka Wydziału Jana Kantego Kirchmayera, dużą, ozdobnie wykonaną fotografię wszystkich członków Rady z napisem: „Rada powiatowa krakowska swemu byłemu wiceprezesowi.“

Minister p. Zaleski wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia, a za parę dni powróci jeszcze do Lwowa.

Starożytna synagoga w Krakowie, należąca do osobliwości, otrzymać ma nowe wiązanie dachowe. Przed zatwierdzeniem planów projekt odstąpiono konserwatorowi dr. Łepkowskiemu dla wyrażenia opinii

Filia poczty, na dworcu kolei dotąd się mieszcząca, otrzymać ma budynek własny nowy obok urzędu cłowego. Budynek postawi zarząd kolei Północnej, który rozszerzając dworzec, dotychczasowe ubikacye poczty zajmie na własny użytek.

Podziemny telegraf, jak donosiliśmy, zaprowadzony zostanie w mieście. Drut przechodzić będzie w ziemi przez rury betonowe, ułożone w głębokości 120 centymetrów, — wpuszczony ma być w ziemię na Grzegórzkach, a wyprowadzony zostanie przy wiadukcie warszawskim. W punktach tych staną pawilony, które zajmą po 10 metrów kwadr. powierzchni.

Z teatru „Szklanka wody“ Scribego jutro we czwartek graną będzie po raz trzeci. Pokazuje się, że sięgnięcie do starego repertuaru dla wznowienia sztuki nie stało się bezskutecznem.

Zmarli. Michał Maryański, obywatel miasta Krakowa, zmarł wczoraj w 86 roku życia.

Jubileusz. W Gromcu w powiecie chrzanowskim obchodził 25 rocznicę pracy w zawodzie nauczycielskim Michał Miodoński, nauczyciel miejscowej szkoły. Około 50 osób przybyło na uroczysty obchód; byli to przeważnie koledzy jubilata i duchowni, oraz obywatele okoliczni. Jubilatowi wręczono upominek i podnoszono jego osobiste przymioty i zasługi na stanowisku nauczyciela

W politechnice lwowskiej. Otwarcie nowego roku szkolnego odbyło się w sobotę 13 b. m. w sposób uroczysty. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele Maryi Magdaleny przez ks. Szeligowskiego, zebrało się liczne grono słuchaczy i profesorów politechniki w pięknej auli gmachu politechnicznego. Zagaił posiedzenie prorektor dr. Niedźwiecki zdaniem sprawy z czynności ubiegłego roku, przyczem podniósł wytrwałość i pilność młodzieży uczęszczającej na wykłady. Po nim przemówił nowo wybrany rektor dr. Zbrożek, witając w kilku słowach zgromadzonych. Następnie wygłosił dłuższą pracę o miernictwie w dawnej Polsce, tudzież od czasów Maryi Teresy w Austryi, aż do dni naszych. Po skończonym odczycie nastąpiło rozdawanie nagród, ofiarowanych przez Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy politechniki, za najlepsze prace uczniów. Nagrody po 10 dukatów w złocie otrzymali: Jan Protzner z wydziału budowy machin, Eustachy Paunenka z wydziału inżynieryi i Jan Kudelski z wydziału architektury. Listy pochwalne otrzymali: Stanisław Anczyc z wydziału budowy machin, Wierzbicki z wydziału inżynieryi i Zygmunt Dobrowolski z wydziału architektury.

Powrót z Ameryki. Świeży a wymowny przykład złudzeń emigracyjnych przedstawia p. R., niegdyś właściciel folwarku w okolicach Rudy Guzowskiej w Królestwie. W czerwcu minęły dwa lata, gdy p. R sprzedawszy folwark, z kapitałem, wynoszącym 17.000 rs., wyjechał do Ameryki w nadziei zrobienia majątku. Obecnie p. R. powrócił do kraju bez grosza, zbiedzony i schorowany z powodu rozmaitych przykrych przejść, jakich doznał za oceanem Żona w Ameryce mu umarła, a dwoje dzieci wzięli teraz na wychowanie krewni. Nieszczęśliwy emigrant znalazł czasowy przytułek u swego brata księdza, który, będąc przeciwny szukaniu szczęścia za oceanem, przepowiedział niegdyś bratu dzisiejszy smutny rezultat.

Teatr nadworny w Wiedniu otwarty został w niedzielę z niezwykłą uroczystością. Przedstawienie rozpoczęło się prologiem okolicznościowym na cześć cesarza, wyrażającym monarsze wdzięczność za ofiarność dla sztuki dramatycznej. Po zapadnięciu kurtyny ozwały się dźwięki hymnu cesarskiego, którego publiczność wysłuchała powstawszy z miejsc i zwrócona ku loży dworskiej. Cesarz wraz z otoczeniem swojem także stojąc go słuchali. Następnie odegrano „Esterę“ Grilparzera i ustęp „Obozu Walensteina“. Sala była przepełnioną, wszystkie miejsca zajęły oprócz dygnitarzy i wybitnych osobistości, najpierwsze warstwy społeczeństwa. Ścisk publiczności był tak ogromny, że połamano żelazne baryery przed kasami Po przedstawieniu zarząd teatrów dał w „Grand hotelu“ herbatę dla artystów i dziennikarzy. Podczas prologu, w chwili, gdy Sonnenthal dziękował cesarzowi, publiczność podniosła entuzyastyczne okrzyki na cześć monarchy. To samo powtórzyło się przy końcu prologu. Cesarz i rodzina cesarska dziękowała kłaniając się nieustannie. Nastrój był uroczysty. Piękność gmachu wzbudza ogólny zachwyt.

Twórca volapüku Schleyer, który znalazł tylu niefortunnych naśladowców, zmarł w tych dniach w Konstancyi. Dwadzieścia lat czasu kosztowało Schleyera ułożenie zasad międzynarodowego języka i tworzenie wyrazów, mających mu być podstawą. Po dwudziestu latach dopiero, doprowadziwszy tak gramatykę, jako i słownik volapüku, do żądanej doskonałości, ośmielił się pomysł swój oddać na użytek publiczny. Po raz pierwszy z ogłoszeniem wyniku długiej pracy wystąpił Schleyer w r. 1881. W roku zeszłym prezydował Schleyer na kongresie międzynarodowym volapükistów w Monachium. Ze wszystkich stron świata zbiegali się wówczas zwolennicy jego. Naznaczono przyszły zjazd w Paryżu na r. 1889, niespodziewana śmierć jednak, Schleyer liczył bowiem 51 rok życia nie dozwoliła twórcy kierować dalej losami własnego dzieła. Kierunek ten przechodzi obecnie w ręce p. Augusta Kerckhoffsa, zapalonego we Francyi zwolennika mowy powszechnej. Główny sztab volapükistów przenosi się z Konstancyi do Paryża. P. Kerckhoffs, zajmujący obecnie stanowisko profesora wyższych szkół handlowych w Paryżu, znany jest z wydanych: gramatyki i słownika francuskiego volapüku, jak również z całego szeregu odczytów w tym przedmiocie. P. K. urodził się w r. 1835 w Maëstricht, pochodzi ze starożytnej rodziny z Limburgu holenderskiego, przyjął następnie obywatelstwo francuskie i ożenił się z wnuczką generała Santerre'a. Zaraz po pierwszych wystąpieniach Schleyera, Kerckhoffs zajął się żywo losami volapüku. Wprowadził nawet w nowo stworzonym języku pewne zmiany, których Schleyer początkowo nie uznał, z biegiem czasu jednak wpłynęły one silnie na rozwój wszechludzkiej mowy Jako profesor szkół handlowych, Kerckhoffs z namaszczeniem traktuje sprawę języka, który stawia byle komisanta handlowego, po ośmiodniowej nauce w możności korespondowania z zakładami najróżnorodniejszych narodowości. Oczywiście na tem polu wynalazek Schleyera ma przyszłość przed sobą.

Pamiętniki cesarza Fryderyka. Pomimo groźby, że wszelkie przekłady „Pamiętników Fryderyka III“ karane będą, ukazały się one w tych dniach w Paryżu p. t. „*Mémoires authentiques de Fréderic III rassemblés et complétés*“. Również i równocześnie wyszły w Londynie w angielskim języku. Otóż według konwencyi berneńskiej z dnia 9 września 1886 r, przekłady ulegają sądowym poszukiwaniom. Lecz kto je z Berlina zarządzi? Wszak wolno to uczynić jedynie tym, którzy występują w imieniu własności literackiej!

Zabytek prawa. W księstewku Schwarzburg-Sonderhausen patryarchalne prawo z XVI-go wieku utrzymało się i dotąd. Oto jeżeli kto został oszukany przy sprzedaży konia, skargi wnosić nie może, „bo powinien się był pilnować“. Na naszych jarmarkach podobno prawo istnieje „ze zwyczaju“.

Ze Stowarzyszeń.

W sprawie bezpłatnej kuchni dla biednej dziatwy, uczęszczającej do szkół na Kazimierzu i Dajworze, odbyło się w dniu 14 b. m zgromadzenie walne, na którem adwokat dr. Horowitz imieniem komitetu złożył sprawozdanie z czynności komitetu. Przy tej sposobności sprostował przewodniczący, że przez omyłkę wypuszczono w sprawozdaniu z listy pań, które się sprawą tej instytucyi zajęły, następujące panie: Epsteinową Salomeę, Przeworską Zofię, Wasserbergerową Salomonową i Wilheimowa Luizę. — Zgromadzenie walne przyjęło sprawozdanie do wiadomości i udzieliło komitetowi absolutoryum, poczem wybrano komitet na r. 1888/9, w którego skład weszli panowie składający komitet przeszłoroczny. Wybrany komitet uprawniono do uzupełnienia się w razie potrzeby.

Mianowania. Cesarz mianował wicesekretarza prezydyalnego w prezydyum ministerstwa Romana Szymanowskiego sekretarzem ministeryalnym.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych: Ludwika Postępskiego, Antoniego Iwańskiego, Adama Fiderkiewicza, Bolesława Koziołkiewicza, Juliana Kulczyckiego, Józefa Kostliwego, Wilhelma Piernikarskiego. Jana Fuksa, Karola Zawiszę, Alojzego Kremera, Karola Bochenka, Franciszka Wernera, Jana Stebnickiego, Dominika Kilarskiego, Michała Młynarkiewicza poborcami podatkowymi w IX klasie rangi; dalej adjunktów podatkowych: Karola Sporna, Michała Kockę, Karola Besztygę, Jana Talińskiego, Ignacego Dąbrowskiego, Alfreda Szczęsnego 2 im. Hohmana, Franciszka Jana 2 im. Feldszara, Kazimierza Gadomskiego, Leopolda Lochmana, Ludwika Hoeffera, Władysława Gilewskiego, Henryka Graffa, Wincentego Juszkiewicza, Józefa Siokałę, Antoniego Turczyńskiego, Jana Zwolińskiego, Michała Terleckiego, Romana Dietziusa, Michała Jurewicza, Władysława Dobrzęckiego, Mikołaja Zwarycza, Jana Hoszowskiego, Stanisława Podwińskiego, Aleksandra Jakowczyka, Pawła Halarewicza, Edmunda Trojnarskiego, Teofila Stożka, Franciszka Szaneka i Stanisława Stańczykiewicza kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi; w końcu kwieskowanego adjunkta podatkowego Jana Wołczyrza, poruczników w czynnej służbie Tomasza Sameka i Rudolfa Zipfera, podoficera rachunkowego I klasy Józefa Fincenbergera, wachmistrza żandarmeryi Jana Rothauga, praktykantów podatkowych: Henryka Kuryłowicza, Wacława Chołoniewskiego, Zygmunta Wisińskiego, Włodzimierza Dobrowolskiego, Mieczysława Smagłowskiego, Jana Hołyńskiego, Ignacego Wąsowicza, Eugeniusza Karpińskiego, Jana Solarskiego, Antoniego Zarzyckiego, Juliana Sawczyńskiego, Jana Radomskiego, Kasiela Rotha, Karola Cwetkę, Szymona Kowalczuka, Stanisława Hablińskiego, Adolfa Nowodworskiego, Teodora Kaszyckiego, Franciszka Dudka Stanisława Kukułkę, Włodzimierza Chodynieckiego, Maryana Pakosza, Michała Wojtasiewicza, Teodora Maruszczaka, Izaka Schreibera, Władysława Kobylańskiego, Michała Wilnsza, Józefa Zacharyasiewicza, Mikołaja Załubaka, Ludwika Gnaedingera, Marka Stanisława 2 im. Zajączkowskiego, Stefana Krukiewicza, Leona Scherfa, Aleksandra Dobrzańskiego, Feliksa Radkiewicza porucznika w nieczynnej obronie krajowej Ernesta Katzera, dyetaryusza krajowej dyrekcyi skarbu Antoniego Chabłę i kalkulantów rachunkowych przy departamencie rachunkowym krajowej dyrekcyi skarbu: Karola Ochyrę i Karola Bartha adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 18 października: „Szklanka wody“, komedya w 5 aktach E. Scribego.

W sobotę 20 października: Po raz pierwszy „Przygody rozwodowe“ (*Les surprises du divorce*), komedya w 3 aktach Bissona, i po raz pierwszy „Guwerner“, obraz dramatyczny w 1 akcie Józefa Kościelskiego. — W międzyaktach orkiestra odegra uwerturę do opery Rossiniego „Wilhelm Tell“.

W niedzielę 21 października: Po raz sto ósmy „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W nauce: „Lena“ Jasieńczyka (W. Karczewskiego), „Cocard i Bicoquet“ Raymonda i Boucherona, „Fifi“ Meilhaca, „Awanturnica“ Angiera i „Egmont“ Goethego z muzyką Beethovena.

Dział ekonomiczny.

Zniesienie prawa propinacyjnego na Węgrzech.

Według projektu rządowego, przedłożonego sejmowi węgierskiemu dnia 15 b. m. prawo dysponowania szynkami i sprzedawaniem napojów spirytusowych zastrzeżone jest wyłącznie władzy państwowej. Dlatego jedynie za zezwoleniem władzy można będzie otwierać nowe szynki lub dotychczasowe dalej zatrzymać. Bez licencyi nikomu nie będzie wolno szynkować wina, piwa, spirytusu, wódki, likieru, koniaku, rumu, araku. Władzą, powołaną do udzielania licencyi, jest dyrekcya skarbowa po porozumieniu się z władzą administracyi politycznej. Przy udzielaniu tych licencyj należy baczyć szczególnie na względy policyjne i obyczajowe. Licencye mogą być udzielane na czas oznaczony, lub nieograniczony. Licencya może być odebraną, jeżeli posiadacz zostanie skazanym sądownie, lub jeżeli sprzedaje napoje zdrowiu szkodliwe. Za licencyę płaci się w stolicy, według kategoryi szynku, po 500, 300, 200, 100 lub 50 złr., w miastach średnich do 20.000 ludności płaci się po 100, 75 lub 50 złr., w mniejszych po 50, 40, 30 lub 20 złr. rocznej należytości, która co trzy lata będzie wymierzaną. Na wino i piwo nakłada się oprócz tego podatek szynkowy po 2 złr. od hektolitra, na wódkę zaś do 30 stopni po 4·50 złr., po nad 30 stopni do 50 st. po 7·50 złr. od hektolitra, na silniejszą po 15 ct. od litra, — na likiery po 12 złr.

Te opłaty szynkowe w gminach niezamkniętych mogą być wydzierżawiane przedewszystkiem gminom. W takim razie przy dochodzie do 500 złr. otrzyma gmina prowizyi 5 prc. po nad 500 złr. dochodu tylko 2 prc.; prowizya ta może najwyżej 2000 złr. wynosić. Wyjątkowo może pobór tych opłat w kilku mniejszych gminach być wydzierżawionym razem jednemu przedsiębiorcy. Do tych opłat szynkarskich nie będzie wolno nakładać dodatków na rzecz dochodów gminnych.

Projekt do ustawy o wykupnie prawa propinacyjnego t. zw. regaliów, przedłożony teraz, różni się od dawniejszego szkicu tem, że potrąca z sumy wykupna 15 prc. na koszta manipulacyi, zamiast dawniejszych 20 prc. W razach, kiedy arendarz miał według kontraktu opłacać podatek dotychczasowy, kontrakt dzierżawny będzie decydującym przy ustanowieniu kwoty wykupna. Jeżeli arendarz oszuka skarb, podlega karze. — W miastach wynik zamknięcia rachunkowego będzie podstawą do ocenienia kwoty wykupna. je żeli miasto na następne trzy lata zaręcza za taki dochód, jako za minimum. Jeżeli władza miejska lub urzędnicy państwowi dopuścili do mniejszego dochodu, niż jest rzeczywiście, wówczas podlegają karze.

W wykupnie propinacyi będą uwzględnione te źródła dochodu, które zwykle z prawem propinacyjnem były połączone. — Co do ekspropryacyi budynków, których nabycie okaże się potrzebnem dla skarbu, nie ma w projekcie żadnych szczegółowych przepisów. Ekspropryacya odbędzie się podług powszechnej ustawy. Wykupno odbędzie się obligacyami winkulowanemi na rzecz gmin lub instytucyj. Jeżeli która gmina chce z tego funduszu skorzystać, aby utworzyć zakład kredytowy, wówczas cena wykupna będzie gotówką wypłaconą.

Za podstawę odszkodowania — czyli wykupna praw propinacyjnych t. j. wyłącznego prawa do szynkowania wzięto piątą część całego dochodu, jaki był osiągnięty od 1 stycznia 1882 r do 31 grudnia 1886 r. i poddany opodatkowaniu, zmniejszoną o 15 prc. z tytułu wydatków administracyjnych. Tak obliczony czysty dochód wzięty dwudziestokrotnie, daje kapitał odszkodowania. Kapitał będzie wypłacony obligacyami, dającemi prowizyę od 1 stycznia 1890 r. albo po 5 od sta z potrąceniem 10-procentowego podatku, albo po $4^1/_2$ od sta bez opłaty podatku.

Rada dyrekcyi gal Tow. kredytowego ziemskiego obwieszcza, że mandaty delegatów do ogólnego zgromadzenia ustały, przeto rozpisują się wybory sześćdziesięciu sześciu delegatów i tyluż zastępców na lat sześć na d. 15 listopada b. r Właściciele dóbr tabularnych powinni przeto zaopatrzyć się zawczasu w karty legitymacyjne u wydziałów okręgowych. Reklamacye należy wnieść najdalej ośm dni przed terminem wyborów.

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, d. 15 października. Na targowicę przypędzono ogółem 4560 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 858 sztuk, z Węgier 2358 i z prowincyj niemieckich 1344 sztuk.

Targ był mdły i ceny spadły o 50 ct. do 1 złr. Płacono za galicyjskie woły opasowe po 52—$62^1/_2$ złr., wyborowe do — złr., za węgierskie po 52—62 złr., wyborowe do — złr., za niemieckie po 55 do 63 złr., wyborowe do — złr., za galicyjskie woły z paszy po 46—54 złr. za cetnar metr. bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 17 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	750,8 mm	749,9 mm	749,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,9	+5°,9	+9°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	65%	90%	64%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr poszedł jeszcze nieco w górę przy lekkich zachodnich wiatrach. Stan nieba będzie pochmurny, chwilami pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy.“

Wiedeń, 17 października. Dzisiejsza *Wien. Ztg* ogłosiła zwołanie Rady państwa na d. 24 b. m. — oraz udzielenie godności tajnego radcy prezydentowi sądu apelacyjnego we Lwowie Simonowiczowi.

Wiedeń, 17 października. Wczoraj odbyła się na zamku konferencya wojskowa pod przewodnictwem cesarza.

Wiedeń, 17 października. Hr. Schoenborn przyjechał dzisiaj do Wiednia.

Wiedeń. 17 października. Urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości żegnali się wczoraj z min. Prażakiem.

Książę Walii odjechał wczoraj o godz. 5 wieczór do Londynu.

W Prozorze w Bośnii było silne trzęsienie ziemi, które zburzyło wiele budynków.

Wiedeń, 17 października. Niemiecka eskadra krążąca po morzu Śródziemnem, nie udała się bynajmniej na wody Zanzibaru, jak to głoszono; za kilka dni ma zawinąć do portu pirejskiego z okazyi jubileuszu króla greckiego.

Berlin, 17 października. Lipski trybunał cesarstwa niemieckiego odrzucił podanie Wolfsohna, obrońcy Geffkena o uwolnienie uwięzionego za złożeniem kaucyi.

Rzym, 17 października. Agliardi, sekretarz komisyi zagranicznych spraw kościelnych, otrzymał order Orła Czerwonego I klasy.

Neapol, 17 października. Cesarz niemiecki i król włoski przyjechali wczoraj do Neapolu o godz. 2 popołudniu, gdzie powitano ich z wielkim zapałem. Cesarz Wilhelm był w białym mundurze i błyszczącym hełmie. Podczas przejazdu monarchów rzucano prawdziwy deszcz kwiatów. Po przybyciu do pałacu Wilhelm i Humbert ukazali się na balkonie — a w tłumie rozległy się okrzyki na ich cześć.

Napływ cudzoziemców do Neapolu bardzo wielki. Pogoda wspaniała.

Neapol, 17 października. Wczoraj wieczór na cześć cesarza niemieckiego odbył się na placu plebiscytowym koncert 200 mandolinistów, poczem nastąpił koncert jedenastu kapel wojskowych. Owacye przed zamkiem królewskim trwały do północy.

Belgrad, 17 października. Przesilenie ministeryalne odroczonem zostało do przybycia króla Milana. Garaszanin ma zamiar przesiedlić się do Szwajcaryi. Stronnictwo postępowe ma się rozwiązać.

Sofia, 17 października. Książę Ferdynand, księżna Klementyna i Stambułow powrócili do Sofii.

Wiedeń, 17 października. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 100·76, węgierska papierowa 91·50; akcye kolei Karola Ludwika 209·—; ruble 130·—.

Pszenica na jesień 8·40.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 października 1888.	Kurs w waluc. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	75
Zjednoczony dług w srebrze	82	30
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	97	75
Akcye banku austro-węgierskiego	872	—
Akcye kredytowe	311	50
Londyn	121	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$64^1/_2$
Dukaty austryackie	5	78
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	$52^1/_2$

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 17/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 50	129 50
Marki niemieckie za 100 mar.	59 -	59 75
20-to frankówka złota	9 60	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	102 --
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 —	92 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 25	93 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 10	100 --
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 50	96 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 —	92 50
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	94 75	96 --
5% „ „ „ „ „	101 --	102
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 50	103 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	100 50
5% „ „ Król Pol. za rubli 100	92 —	93 5
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	82 --	84 --

Lwów, dnia 16/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 --	102 --
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
$5^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 --
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 16/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	93 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	83 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	9[illegible] 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	92 40

Wiedeń, dnia 16/10.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 70	81 90
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 25	82 4
4% „ „ złota „ „ 100	109 90	110 1[illegible]
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 65	97 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 —	133 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 25	140 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 10	140 60
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	17[illegible] 75	172 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 75	[illegible]72 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 55	100 75
5% „ papierowa „ „ 100	91 35	91 55
5% Obl. w. Os. b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 80	115 80
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	130 60	131 --
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	130 —	131 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 50	104 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	10[illegible] 80	104 35
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 30	105 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 25	120 75
Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 80	34 20
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	[illegible] 40	[illegible] 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 50	94 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible] --	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible]3 25	104 --
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 75	100 50
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 --	103 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	-- —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	95 --	95 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	102 —
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 --	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	100 --	100 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 25	99 70
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 40	100 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	101 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 20	81 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 75	88 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	120 50	121 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 70	100 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 80	143 40
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 --	99 15
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 20	98 60

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 25	8 55
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 25	181 75
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 --	23 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 75	60 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 40	17 75
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 90	12 10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	23 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 --	34 50
$4^1/_2$% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146 -	148 --
4% „ „ 50 „ w. a.	76 —	77 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	113 --	113 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	99 —	99 60
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	311 —	311 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	303 80	304 20
30·—	Laenderbank „ 200 „	221 --	221 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	872 —	873 --
12·—	Unionbank „ 100 „	212 50	213
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 —	182 50
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2450	2460 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	209 —	209 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	219 50	220 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 75	142 --
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 25	191 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 —	179 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	248 75	249 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	105 70	106 10
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	399 -	400 --

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 62	9 64
20-to Markówki „ „	11 88	11 90
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 94	9 96
Funty szterlingi „ „	12 13	12 18
Banknoty włoskie „ „	47 45	47 55
Ruble papierowe za 100 sztuk	129 2[illegible]	129 75

OBWIESZCZENIE.

Gdy mandaty delegatów do Ogólnego Zgromadzenia Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wybranych na mocy ordynacyi wyborczej z d. 25 sierpnia 1876 do L. 34.900, ustały, przeto wskutek polecenia Wysokiej Rady nadzorczej z dnia 18 września 1882 r. do L. 231 rozpisują się niniejszem **wybory sześćdziesięciu sześciu delegatów i tyluż zastępców na lat sześć wybrać się mających**, podług okręgów wyborczych, stosownie do ordynacyi wyborczej, **na dniu 15 listopada b. r.**

Wzywa się zatem Panów właścicieli dóbr tabularnych Królestw Galicyi i Lodomeryi, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, aby zaopatrzyli się zawczasu u dotyczących Wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne, na podstawie spisów wyborców, tamże wyłożonych.

W razie zachodzącej potrzeby, wniesione być mają przed Wydziały okręgowe reklamacye uzasadnione, najdalej ośm dni przed terminem, do wyborów oznaczonym, które to Wydziały do rektyfikowania spisów wyborców i załatwienia reklamacyj według §. 7 Ordynacyi są upoważnione.

Z Rady Dyrekcyi Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 20 września 1888 roku. 1796 1

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 21 września b. r., L. 39 285, Komitet administracyjny szpitala św Łazarza rozpisuje licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św Łazarza w Krakowie na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1889 r. według następujących grup:

I. Mięsiwa i kości.
II. Słoniny i smalcu.
III. Mąki wszelkiego rodzaju i otrąb żytnich.
IV. Kasz.
V. Grochu i fasoli.
VI. Śmietanki i mleka.

Licytacya odbędzie się **w dniu 21 października b. r.** w biurze Dyrekcyi szpitala od godz. 10 do 12 w południe za pomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 centów.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10% mają być osobno niezapieczętowane, Komisyi ad hoc wydelegowanej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze rządcy szpitala od godziny 8 rano do 2 popołudniu.

Kraków, dnia 5 października 1888 r.

Zastępca Przewodniczącego Komitetu
1700 3 3 *Dr. Domański*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyiewski.